

»Ktoś nowy« w Teatrze Ochoty

Na swoją siódmą już premierę Teatr Ochoty wybrał sztukę Marka Domańskiego *Ktoś nowy*. Ten, jak go nazywano, „żywy produkcyjniak”^{*} cieszył się dużym powodzeniem w latach sześćdziesiątych. Wystawiano go wtedy na scenach nie tylko polskich — bo i w krajach demokracji ludowej; doczekał się też

^{*} patrz artykuł Elżbiety Wysińskiej *Konfrontacje: Kukuła, czyli sukces współczesnego konfliktu*. Dialog Nr 11/1964 r.

Teatr Ochoty w Warszawie: *KTOŚ NOWY* Marka Domańskiego. Reżyseria: Halina i Jan Machulscy.

wersji telewizyjnej. Doraźna aktualność i interwencyjność tej sztuki pobudzała wówczas do dyskusji i spotykała się — jeśli wierzyć zachowanym recenzjom i głosom krytyki — z szerokim oddźwiękiem u publiczności. Czy dzisiaj, po dziesięciu już latach od chwili prapremiery, sztuka Domańskiego spełnić może podobną rolę?

Wydaje mi się, że w lekturze nie broni się obecnie *Ktoś nowy* najlepiej. Wiele w nim sformułowań i sytuacji, które nieco zwietrzały i rażą naiwnością. Odnosi się to również do samej warstwy językowej utworu, obfitującej w obiegowe powiedzonka i słowa, które niegdyś były modne i chętnie używane, a dzisiaj poszły już do lamusa. Jednym słowem czuje się w tej sztuce, że została napisana dość dawno, co podważa z gruntu jej aktualność „na dziś”.

Z tych słabych punktów materiału literackiego zdawali sobie znakomicie sprawę realizatorzy przedstawienia w Teatrze Ochoty. Chcąc jednak ocalić pew-

ne tezy sztuki, które wydawały się im istotne, zdecydowali się na jej przemodelowanie. Przykroili więc utwór do potrzeb bardzo kameralnego przedstawienia, rezygnując z niektórych wątków (sprawa Ewy, kochanki Kukuły), i starannie opracowali warstwę dialogową, dodając jej życia i nerwu. Skupili się przy tym na jednej sprawie, którą uznali za wartą dyskusji z publicznością. Jest ona zresztą kością sztuki i zawiera się w konflikcie między głównym bohaterem, inżynierem Kukułą a jego przeciwnikami, pracownikami tego samego zakładu, który Kukuła chce „par force” unowocześnić. Kukuła jest rzecznikiem postępu technicznego i wojuje z całą fabryką w imię racji ekonomicznych. Z kolei pracownicy fabryki wojują z nim w imię poszanowania ludzkich praw, których Kukuła zdaje się nie dostrzegać. Wprowadzenie zmian do systemu produkcji boleśnie uderzyło w ludzi i przeciwko temu protestują opozycjoniści inżyniera.

Domański dostarcza wielu argumentów i jednej i drugiej stronie, nie dając ostatecznego rozwiązania. Jest więc *Ktoś nowy* jakby zaproszeniem do dyskusji. Świetnie potrafili to wykorzystać twórcy przedstawienia, zapraszając widownię do rozmowy o możliwościach rozwiązania zarysowanego przez Domańskiego konfliktu. Wszyscy siedzący na sali stają się w ostatniej scenie przedstawienia ową delegacją zakładu, na której opinię czekają pracownicy zebrani w gabinecie dyrektora Daciaka. Ten pomysł włączenia widza w przedstawienie nie jest może sam w sobie oryginalny, ale w tej właśnie sztuce i w tym właśnie teatrze jest jak najbardziej na miejscu i przekonuje.

Przekonuje przede wszystkim dlatego, że widownia nań reaguje i korzysta z zaproszenia aktorów do wypowiedzenia swojego zdania. Byłam świadkiem jednej z takich rozmów nie przygotowanych przecież na pokaz i wyniosłam z niej jak najlepsze wrażenia. Wydała mi się ona

rzeczywistym potwierdzeniem sensu włożonej w spektakl pracy aktorskiej — a przy tym autentyczną potrzebą zarówno realizatorów, jak i widzów. Rzadkie to przecież zjawisko — taki teatr, w którym widz ma naprawdę prawo głosu, a twórcy przedstawienia chcą go cierpliwie wysłuchać.

W przyjacielskim spotkaniu z widzami, tym razem w sztuce Domańskiego, Teatr Ochoty reprezentowali aktorzy: Jan Machulski (Karol Kukuła, wicedyrektor fabryki), Jolanta Stiller (Hanka Filipczakówna, kreślarka), Kazimierz Zarzycki (Filipczak, majster), Halina Machulska (Pani Zofia, sekretarka), Janina Nowicka (Alkiewiczowa, personalna), Aleksander Jasiński (Morzajski, przedstawiciel samorządu), Halina Czengery (Gerszowa, kierowniczka stołówki), Wojciech Alaborski (Tekliński, inżynier), Tadeusz Bogucki (Daciak, dyrektor fabryki), Lech Sołuba (Zawadko, robotnik).

BARBARA OSTERLOFF